

Iwona Misiak

Więcej przyjemności, mniej pryncypiów

Catherine Malabou w artykule dla „Spike Art Magazine” stwierdziła: „Trzeba myśleć równocześnie o anarchii i przyjemności [...], to oczywiste, że potrzebujemy więcej przyjemności i mniej państwowego zarządzania” [“What Pleasure”]. W ten sposób zapowiedziała filozoficzną książkę o anarchii i anarchizmie, nad którą zaczęła pracować przed pandemią. Zaznaczyła, że jej przemyślenia są radykalniejsze niż poprzedników, między innymi Michela Foucaulta, Jacques’a Derridy, Giorgia Agambena, Jacques’a Rancière’a. Założyła, że pisze dla tych, którzy jak ona chcieliby przerwać proces urzędowania i urządzania państwa, czyli zlikwidować zorganizowane praktyki, techniki, strategie, za pomocą których państwo i jego instytucje zarządzają oraz kierują podmiotami [Foucault 128].

W tym publicystycznym tekście Malabou zastanawia się także, dlaczego kwestia przyjemności myślenia dotychczas nie pojawiła się wyraziście w filozofii: „Niekiedy można znaleźć filozoficzne definicje intelektualnych przyjemności, takich jak ekstazy czy mistyczne doświadczenia. Jednak coś innego, co byłoby ekwiwalentem cielesnych przyjemności, jest właściwie nieobecne w analizach filozoficznych” [“What Pleasure”]. Z tej przyczyny powstał esej *Wymazana przyjemność. Klitoris i myślenie*. Równie ważne są inne powody, to jest przeświadczenie autorki, że anarchia jest „najbardziej plastyczną formą polityki” [“What Pleasure”]. Wynika to z założeń anarchizmu (w wersji Kropotkina), który postuluje destrukcję wyobcowanego aparatu państwowego i uformowanie niehierarchicznej społeczności autonomicznych jednostek, kierujących się własnymi, wynalezionymi regułami. Czynnikiem rozwoju kolektywu jest pomoc wzajemna. Natomiast propozycją Malabou jest zaktualizowanie potencji tego, co kobiecie i może w rzeczywistości przeistoczyć się w szczególny punkt kobiecego oporu, „w którym [patriarchalna] władza i dominacja tracą równowagę i same się obalają” [*Wymazana przyjemność* 147].

Od razu podkreślam, że plastyczność to najważniejsze pojęcie w transformacyjnej ontologii materialistycznej Malabou, będącej przekształconą odmianą strukturalizmu i przeobrażoną dekonstrukcją. Według autorki plastyczność jest „mocą metaboliczną” [*Plastyczność u zmięczenia* 53] – zdolnością do przyjmowania i nadawania formy. Odkształcenie może być trwałe. A forma stawia opór. Ponadto moc plastiku jest wybuchowa. Filozofka akcentuje, że plastyczność jest zarazem destrukcją, jak i konstrukcją. Plastyczność zawiera dozę negatywności, lecz jest ona warunkiem udanej formy [*Ontologia przypadłości* 11, 13]. Kategoria plastyczności pojawiła się w jej nowatorskich interpretacjach filozofii Hegla (skąd pochodzi termin „plastyczność”, przetransponowany z pism Goethego), Heideggera, Lévinasa, Derridy, a także w pracach dotyczących funkcjonowania mózgu i innych. Od kilku lat posługuję się pojęciem przejętym od Malabou, opisując współczesną poezję, dlatego plastyczność jest dla mnie poręczna w badaniach (nie tylko) filologicznych. Odnajduję plastyczność w zmiennych i opornych kształtach poezji, języka oraz pojmuję ją jako figurę myślenia i życia w ogóle. Zainspirowana filozofią autorki *Wymazanej przyjemności*, postaram się przybliżyć jej wywód i skomentować aprobująco, a bardziej osobiście w postscriptach.

Problematyka eseju Catherine Malabou obejmuje rozległe obszary: anatomię, również polityczną, psychoanalizę, filozofię feministyczną i aktywizm, teorię gender, transfeminizm, transpłciowość, ciała technologicznie/farmaceutycznie zmodyfikowane, okaleczenia genitalne kobiet, mity, muzy, nimfy i *Nimfomankę* Larsa von Triera, trochę wierszy i inne rzeczy. Od początku wydaje się, że zamysłem autorki nie jest tylko odnotowanie faktu eliminowania pierwiastka kobiecego ze świata nauki i kultury czy też stwierdzenie, że klitoris jest wymazywana, bądź podkreślanie, że przyjemność myślenia może być i jest inna niż fallocentryczna. Nie koncentruje się ona jedynie na feminizmie różnicy ani innych odmianach feminizmu. Oczywiście pisze o tym wszystkim w *Wymazanej przyjemności*, ale ramą jej rozważań jest anarchia. Zasadniczym celem nie jest przyzywanie fantomu kobiecości, aby ożywić i uformować go w „rzeczywistość tego, co kobiece” [*Wymazana przyjemność* 137], lecz udowodnienie, że filozofia, traktowana jako dziedzina duchowa, ma władzę cieleśnego kształtowania filozofek i filozofów, wywierając wpływ na ich pleć kulturową i seksualność. Zamiar nienowy w XX-wiecznej nauce, lecz w wykonaniu Malabou anarchistyczny. Przyjęłyśmy, że myślenie i pisanie nie są neutralne, tyle że autorka dodaje: filozofia seksualizuje dyskurs, tworzy nowe relacje między „energią duchową a libidinalną” [129]. W intrygującym rozdziale czternastym napisała, że wejście w filozofię i we własne ciało jest jednakowym doświadczeniem, a odkąd myśli, nie ma jednego ani tego samego ciała [129]. W rozwibrowanej somie intelekt jest niebinarny, ale upłciowiony; libido (lechtackowe) zsynchronizowane z mózgiem i ciałem, klitoris jest płciowe, genderowe i transgenderowe [130].

Tematy *Wymazanej przyjemności* zostały nanizane na ideę buntu. Jednak zanim uwidoczni się anarchia, w siedmiu rozdziałach poznajemy zagmatwaną historię

klitoris oraz dzieje upominania się o jej anatomiczne, symboliczne i polityczne istnienie. W ósmej części autorka przedstawia feminizm różnicy. Zaczyna od Carli Lonzi, radykalnej włoskiej feministki, która podzieliła kobiety na klitoralne i waginalne. Dla Lonzi lechtaczka jest już „symbolem libidinalnej autonomii kobiety” [Wymazana przyjemność 75] i sprzeciwu wobec heteronormatywności. W następnym rozdziale zjawia się Luce Irigaray, zdaniem której przyjemność kobieca nie musi wybierać między klitoris i waginą, bo jest mnoga, obejmując całą topografię ciała.

Dopiero w zakończeniu przedostatniego rozdziału pojawia się zdanie, które uznałam za nadrzędne, takie, do którego meandrycznie zmierzał esej: „Lechtaczka jest anarchistką” [143]. Oznacza to równocześnie, że anarchia jest terytorium przyjemności.

Klitoris „nie daje sobą rządzić” i daje przyjemność, której dynamika jest oderwana „od wszelkich zasad i celu, sztydzi sobie z anatomicznego, politycznego i społecznego porządku” [146]. Jest to powód usuwania jej w dyskursie fallogocentrycznym. Nawet jeśli lechtaczka staje się widoczna, to dalej prześladowuje ją pech. Może dlatego, że w klitoris rodzi się przyjemność, lecz nie służy prokreacji jak vagina. Występuje w duecie z waginą, lecz bywa hedonistyczną solistką. Podaje w wątpliwość heteronormatywność, więc pojawiła się na filozoficznej i literackiej scenie dość późno, jednak prędko zyskała aplauz niektórych pisarek i myślicielek. Za sprawą Simone de Beauvoir vulva zagościła „po raz pierwszy w filozofii” [Wymazana przyjemność 45]. Do tej pory bezlechtaczkowe nimfy oraz *nymphae*, czyli wargi mieszczące klitoris, były zanurzone w odmętach historycznych lub wyobraźniowych [32-33]. Psychoanaliza nie otworzyła się na tematykę klitoralną. Zygmunta Freuda traktował lechtaczkę jako miejsce po kastracji bądź wybrakowany penis, Jacques Lacan zaś nie wypuszczał seksualizmu poza pole fallomorficznego dyskursu niesprzęgniętego z biologią.

Gdy feminizm zwrócił się ku społecznemu konstruktywizmowi i performatywnemu ujęciu płci, wtedy pojawił się pomysł, żeby zabrać lechtaczkę kobietom, bo niekoniecznie tylko im przynależy. Unieważnianie przez transgender i transfeminizm dziedzictwa feminizmu drugiej fali jest przedmiotem wyważonej oceny Malabou. Nie wyklucza teorii trans i queer i z tego powodu na przykład posługuje się określeniami: „to, co kobiece”, „pierwiastek kobiecy” (w oryginale: *féminine*), a nie kategorią „kobiety”. Jednak broni i bardzo docenia osiągnięcia radykalnego feminizmu z lat 70. XX wieku, dodając, że ultranowoczesne „odkrycia dotyczące seksualności, płci i ciała” [Wymazana przyjemność 19] przyczyniają się do innego rodzaju wymazywania klitoris. W związku z tym postanowiła stworzyć jej portret.

We wcześniejszej książce *Changing Difference. The Feminine and the Question of Philosophy* pojawił się wariant tego wizerunku – obraz życia kobiety-filozofki zespolony z analizą tego, co kobiece i uciemieniane przez dekonstrukcję i antyesencjalizm. Jeszcze wcześniej, w *Plastyczności u zmierzchu pisma: dialektyce, destrukcji, dekonstrukcji*, Malabou przedstawiła autoportret filozoficzny i zarazem portret pojęcia plastyczności – maskę transformacyjną składającą się z wielu zespolonych profilów. Ta magiczna maska „nie jest tym, co przedstawia, tylko tym, co transformuje”

[Lévi-Strauss 87]. Zawias, który łączy oblicza maski, to znaczy kolejne zespolone połowy, powtarza się w *Wymazanej przyjemności* jako „odstęp między tym, co biologiczne, a tym, co symboliczne, między ciałem a znaczeniem [...], a także jako luka „między »podmiotami« feminizmu, a jednocześnie między samymi feminizmami” [15]. W podobny sposób Malabou pisze o niepełnej zgodności kobiety i pierwiastka kobiecego przy okazji rozważań dotyczących władzy cielesnego formowania, jaką ma filozofia. W relacji między myśleniem i ciałem istotny jest czynnik libidinalny, to znaczy klitoris, a także przerwa między nią i waginą. W plastyczności płci nie ma przymusu identyfikacji płciowej ani konieczności jednoznacznego definiowania siebie w realnych, wirtualnych, tekstowych stosunkach z innymi partnerkami/partnerami [129]. Seksualność nie jest sublimowana w eseju Malabou. Plastyczność genderów nie jest płynna (jak u Butler), ponieważ ma też ryzykowny potencjał destrukcyjny – dialektyczna transformacja charakteryzuje się podatnością na zniszczenie i odwracalnością, oporem i giętkością.

Autorka kładzie nacisk na mnogość podziałów, a nie tylko na przykład na różnicę płci, która jest jednym z przypadków odległości. To istotne, gdyż w postdekonstrukcji luka nie jest wyłącznie różnicą między tym samym i innym czy różnicą w stosunku do siebie. Jest transformującą się formą, „która jest inna od »tego-samego« i *zarazem* inna od »innego«, *inna od metafizyki i inna od dekonstrukcji*” [*Plastyczność u zmierzchu* 97]. „Lechtaczka istnieje tylko w odstępie, co nie narusza jej autonomii ani jej orgazmicznej intensywności, ale jednocześnie paradoksalnie utrudnia postrzeganie jej jako całości, zjednoczonej, skupionej w sobie” [*Wymazana przyjemność* 14-15]. W innym miejscu filozofka zaznacza, że sens i zadowolenie mogą „się objawiać inaczej, niż ostentacyjnie stercząc” [*Wymazana przyjemność* 143].

Metamorficzna przyjemność somatyczna/intelektualna zjawia się na pierwszym planie eseju Malabou. I jest anarchistyczna, co objawia się w zakończeniu. Skoro „anarchia oznacza brak hierarchii i źródła” [*Wymazana przyjemność* 145], to zmienia się kompozycja świata, to znaczy jest pozbawiany dominacji. Powstaje anarchistyczny ład, czyli „porządek bez władzy” [146], a klitoris „przerzywa logikę rozkazu i posłuszeństwa” [147]. Zatem myślenie nie wskazuje nikomu, w sposób nieznoszący sprzeciwu, co i jak ma robić. „Feminizm jest oczywiście jedną z najważniejszych figur w tej rozgrywce, wysuniętą do przodu szpicą – a to dlatego, że brak mu *arché*” [148]. To zdanie odsyła do innych kwestii: Derridy i replikowania.

W *Changing Difference* Malabou przeanalizowała sytuację kobiety we wrogo nastawionej wobec niej dziedzinie filozofii. Tu żadna filozofka raczej nie może zadawać nowych pytań, gdyż zostały one sformułowane wcześniej w konwencji patriarchalnej, natomiast jej szansą jest bezustanne problematyzowanie i wyrażanie sprzeciwu. Autorka, wspominając o szpicie, nawiązuje do tekstu Derridy *Inny kurs. Pamiętanie, odpowiadanie, zobowiązanie* z 1990 roku, w którym filozof zastanawiał się nad obliczem współczesnej Europy. Obrazując kurs, jaki wówczas obrała Europa, podkreślał konieczność zmian w obliczu kryzysu kulturalnego, ekonomicznego

i społeczno-politycznego. Najpierw opisał obliczony i przemyślany ruch, nakazany przez „kogoś, kto jest mężczyzną” [Derrida 19]. Potem rozważał zmianę kursu, a ten inny kierunek (kierunek innego) wymagał zastąpienia kapitana ze względu na jego wiek lub płeć. Derrida wtrącił tu pytanie – „dlaczego by nie?” [20] – które prawie niedostrzegalnie osłabiło decyzję zamiany kapitana na kogoś młodszego lub na kobietę. Można odnieść wrażenie, że zamiar został sprowadzony do niezbyt pewnego założenia.

Szpica i szpic zjawiają się później w jego tekście. Przednia straż ubezpieczająca wojskową kolumnę w marszu i wysunięty czubek (jednocześnie początek i koniec) porównany do fallusa [Derrida 33-34] jest krytyką centralistycznej hegemonii, ale ogranicza się do stawiania oporu formom władzy kulturowej. Autor wskazuje na kluczowe pojęcia „stolicy” i „a-stolicy”, które odsyłają do czubka i czoła – francuskie słowo *cap* oznacza głowę i tego, kto dowodzi, dziób statku i końcowy cel nawigacji, a także dominację stolicy (*la capitale*) [19, 43]. Kwestia głowy (*cap*) powraca w związku z kapitałem (*le capital*), Marksem i neomarksizmem, lecz została zetknięta z kapitalizacją uniwersalnej kultury, nauki, technologii i władzy w Europie pod koniec XX wieku. Derrida pisał o sposobach wyjścia poza hegemonię kulturową, państwową oraz ideologiczne dogmaty marksistowskie i kapitalistyczne. Sformułował następujące postulaty: konieczność otwarcia Europy, przyjęcie obcego, respektowanie różnicy, liczenie się z jednostkowością, ale także niezapominanie o uniwersalności, odnoszenie się z szacunkiem do porządków racjonalnych i nieracjonalnych [85-87].

W dyskursie odpowiedzialności Derridy nie ma anarchii ani anarchizmu. Wybrałam ten tekst zamiast fragmentów dzieł Foucaulta (u którego też pojawiają się statek, kapitan i sternik [Foucault 140]) Agambena, Rancière’a, ponieważ Derrida był mentorem (i kontrmentorem) Malabou. Z nim najczęściej dialogowała. W *Changing Difference* jej rozmowa jest o wiele dłuższa niż w *Wymazanej przyjemności* i odsłania motywacje filozoficznych działań autorki. Zastanawiała się ona mianowicie nad warunkami stworzenia transfilozoficznej przestrzeni, która umożliwiłaby kobietom przekształcenie ich niewidzialności w siłę [*Changing Difference* 111]. Myślała nad tym, jak dekonstrukcyjny antyesencjalizm i antyesencjalistyczne teorie gender i queer zniwelowały potencjał niezbędny do wzmocnienia pozycji tego, co kobiece, i wymazały różnicę płciową. Odpierając zarzuty o esencjalizm, koryguje terminologię – esencja/istota zgodnie z przekonaniem Greków „jest ruchem, dynamiką uobecniania się lub przejawiania” [*Wymazana przyjemność* 84].

Plastyczność własnej filozofii skłoniła Malabou do rozważań nad plastycznością tego, co kobiece. Malabou zaczęła pytać, czy kobieta w filozofii musi zrezygnować z siebie, ukrywać swoją energię i przebierać się w cudze rzeczy [*Changing Difference* 110]. Czy naukowczynie mogą podważać autorytety i przesuwac granice w teoriach bez naśladowania tych, którzy strzegą linii podziałów?

Bezpośrednim powodem ostatniego pytania był artykuł Derridy o zbiorze fotografii Frederica Brennera *Diaspora. Homelands in Exile* (2003). Jedno z zamieszczonych tam

zdjęć przedstawiało grupę młodych amerykańskich rabinek w talesach i opasanych filakteriami. Derrida napisał, że to farsa albo prowokacja, a zarazem problem w ustaleniu swojej tożsamości: „Mają prawo stawiać żądania, ale zawsze, kiedy zaczyna się feminizm, to pojawia się pragnienie upodobnienia się. Identyfikując się z patriarchalną władzą, są mimami” [105]. Czyli, stwierdza Malabou, kobiecy autorytet może być traktowany jako występ w pantomimie, a głos kobiety to zaledwie echo męskiego. Po uwypukleniu tej ambiwalencji w dekonstrukcji przypomniła o odnoszeniu się Derridy do kobiet – szarmanckim i braterskim, ale też maczystowskim i uwodzicielskim [Derrida 109]. Po czym zaczęła analizować możliwość i niemożność bycia kobietą-filozofką i uplastycznić filozofię tak, aby kobiecy dyskurs oraz kobieta w filozoficznym dyskursie nie były sprowadzane do poziomu, gdzie mogą replikować – w podwójnym sensie tego słowa – odpowiadać na czyjeś zarzuty bądź tworzyć kopie.

Skupiając się jedynie na *Wymazanej przyjemności*, można prześledzić metodę argumentacji Catherine Malabou. Po pierwsze, jej sprzeciw wobec deontologizacji kobiety. Po drugie, rozumienie tego, co kobiece, w odwołaniu się do wyznaczników własnej cielesności i seksualności. Po trzecie, podkreślanie przyjemności kobiecego myślenia, dla którego wyznaczyła kontrowersyjny punkt, czyli anarchistyczną klitoris. Autorka wspomina na początku książki, że oddaje czas i przestrzeń innym głosom, starając się „znaleźć równowagę między ogromną trudnością, jaką sprawia dziś wyrażenie tego, co kobiece, a palącą koniecznością jej wyrażenia” [*Wymazana przyjemność* 21]. Potem charakteryzuje własną pracę nad tworzeniem portretu klitoris we wspaniałej prowokacji: „Te pociągnięcia pędzla same są jak małe lechtaczki piśma” [21]. Zapis nie stworzy jednak obrazu „narzędzia przyjemności, które [...] nigdy nie stało się narzędziem myślenia” [21]. Może dlatego, że rysunek z konceptualnego przekształciłby się w całkiem literalny. Przedstawienie procesu do-myślenia się, jak w filozofii i rzeczywistości mogą wyglądać potencja i aktualizacja tego, co jest anarchistycznie kobiece, nie ma podsumowania. Jest jeszcze niezakończony.

Malabou sądzi, że przyjemność nie jest ekwiwalentem rozkoszy (*jouissance*) – seksualnego zadowolenia czy duchowej ekstazy (co ciekawe, używa określenia „ekstaza realnego”). Rozkosz jest destrukcyjna dla przyjemności [“What Pleasure”]. Prawdopodobnie chodzi o nadmiar gwałtownych emocji, które mogą nas zawłaszczać i podporządkowywać komuś/czemuś. W tej powszechnie przeżywanej i opisywanej grze uczuć nie ma nic niewłaściwego czy nieznanego i bynajmniej rzecz nie zaczyna się od teorii Freuda bądź polemiki Lacana z Freudem. Jej zdaniem następująco: przyjemności – tak, rzędy namiętności – nie. Wydaje się więc, że przyjemność myślenia, oprócz porządku bez władzy, cechuje się również brakiem spokoju. Być może wskazywałaby na to dedykacja Malabou umieszczona w *Wymazanej przyjemności*: „Pamięci Anne Dufourmantelle, w odpowiedzi na jej rozważania o łagodności”. Dufourmantelle, francuska filozofka i psychoanalityczka (1964–2017), zginęła w morzu, próbując ratować dwoje topiących się dzieci. Malabou napisała wstęp do

jej książki *Power of Gentleness: Meditations on the Risk of Living*. W ostatnim rozdziale Dufourmantelle opisuje siłę łagodności jako powrót do samego siebie/samej siebie, który otwiera przyszłość przypominającą spiralę. Spiralny ruch jest wielokrotnym okrążaniem jakiegoś punktu, od którego równocześnie się oddalamy. Łagodność jest pojednaniem się z tym, co w przeszłości zostało wyparte i odrzucone, a potem powtarza się, lecz wtedy otwiera się już inna możliwość w czasie [Dufourmantelle 104]. Malabou przedstawiła podobną kwestię, ale zupełnie inaczej w swoich dwóch książkach. W zakończeniu *Changing Difference* wspomina, że w obszarze filozofii była całkiem osamotniona, lecz teraz nic jej nie ogranicza. Dlatego wraca do punktu wyjścia i szybko dołącza do pochodu, który opuściła. To marsz do wyzwolenia. Wyzwolenia kobiet? [*Changing Difference* 141] W *Wymazanej przyjemności* znalazła się w miejscu, w którym była wtedy, gdy pisała *Changing Difference*. Znowu otwiera się coś niespodziewanego, ale na pełniejsze poznanie trzeba poczekać do czasu wydania jej książki o anarchii i anarchizmie.

Jeśli miałabym podsumować *Wymazaną przyjemność*, dokonałabym redukcji, ze względu na wielość odniesień do innych autorek/autorów, a przede wszystkim Malabou do własnych książek. Wszystkie jej przemyślenia tworzą zasupłany system. Ale spróbuję. Po pierwsze, w logosie istnieje sfera klitoralna i jest to sposób zniesienia fallocentryzmu, nie tylko w nauce, lecz wszędzie. Po drugie, klitoris (i pierwiastek kobiecy) nie jest stosunkiem władzy, lecz stosunkiem do władzy [143], czyli jest wicherzycielką. A właściwie agitatorką. Zjednuje zwolenniczki i zwolenników sprawy ważnej dla kobiet, mianowicie nieodcinania „feminizmu od tego, co kobiece” [148]. Nie jestem pewna czy proponowana przez autorkę obojętność wobec władzy jest osiągalna. Chociaż takie zerwanie byłoby przekształcające. Po trzecie, autonomia kobiecej przyjemności tworzy pęknięcie, które staje się formą myślenia i przeżywania doskonale przystającą do dynamiki naszych czasów.

Postscriptum 1 Kiedy skończyłam pisać o *Wymazanej przyjemności*, przyszło mi do głowy, że anarchia w historii literatury i krytyce naukowej mogłaby przynieść taki rezultat: mniej kategorii i kategoryczności, więcej ryzykownej swobody. Albo mniej scentralizowanej kontroli czy samoograniczeń, więcej wspólnych i osobnych przyjemności w myśleniu. Abstrakcji tyle, ile trzeba, najlepiej, żeby kursowały na rzecz ucieleśnianych znaczeń. Ciągle zastanawiam się, jakie kierunki mogłyby jeszcze obrać nasze różne literaturoznawcze pojęcia i podróże.

Postscriptum 2 W przeszłości i teraz myślałam również nad tym, jak modyfikować uprawianie filologii, która nie może ograniczać się do prób przenoszenia niedoceny tekstów napisanych przez kobiety z miejsc niewidocznych na eksponowane w historii literatury czy bieżącej krytyce literackiej. Jak w sposób giętki najskuteczniej transformować obraz literatury? Jak najtrafniej uzmienniać zakres kategorii przejętych od autorki *Plastyczności u zmierzchu pisma*? Plastiką lekturę, opisaną

przez Malabou, przedstawiłam sobie jako próbę jednoczesnego zerwania i zszycia, czyli wysilek deformowania i formowania tego, co czytam, nad czym myślę. Wciąż trzeba mieć na uwadze, że odkształcony plastik nie wraca do poprzedniej formy, a jeszcze łatwo eksploduje. Ale nawet wtedy zawsze zostaje coś, co dalej się przeobraża. I ucieka. Na razie nierozstrzygnięta pozostaje kwestia absolutyzowania sensu libidynalnego i somatycznego. Jednak anarchistyczny sposób i (zamierzony) konfesyjny styl analizowania tej problematyki w *Wymazanej przyjemności* realnie we mnie rezonują.

Postscriptum 3 Na pierwszej stronie okładki polskiego wydania *Wymazanej przyjemności* widać vulwę na czole androginicznej głowy oplecionej laurowym wieńcem. Kiedyś oglądałam komediową antologię *Movie 43*. Beth (Kate Winslet), na randce w ciemno w restauracji, wpatruje się w szyję Davisa (Hugh Jackman), na której wisi penis. Potem wyobraziłam sobie, że właśnie taką szyję zobaczymy na dosłownej okładce jakiejś kolejnej książki wydawnictwa Ostrogi. Ale przecież... fallus obnażony traci regulatywną i symboliczną moc, w takim razie wawrzyn niepotrzebny. A odsłonięta klitoris? Likwiduje odstęp między myśleniem a przyjemnością, według Malabou wyraża i ucieleśnia autonomię tego, co kobiece – przypomina chyba też o Baubo, która rozbawiła Demeter.

LISTA PRAC CYTOWANYCH

- Derrida, Jacques. *Inny kurs*. Translated by Tomasz Załuski, PWN, 2017.
- Dufourmantelle, Anne. *Power of Gentleness: Meditations on the Risk of Living*. Translated by Katherine Payne, and Vincent Sallè, Fordham University Press, 2018.
- Foucault, Michel. *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*. Translated by Michał Herer, PWN, 2014.
- Lévi-Strauss, Claude. *Drogi masek*. Translated by Monika Dobrowolska, Wydawnictwo Łódzkie, 1985.
- Malabou, Catherine. *Changing Difference: The Feminine and the Question of Philosophy*. Translated by Carolyn Shread, Polity Press, 2011.
- . *Ontologia przypadłości. Esej o plastyczności destrukcyjnej*. Translated by Piotr Skalski, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, 2017.
- . *Plastyczność u zmierzchu pisma: dialektyka, destrukcja, dekonstrukcja*. Translated by Piotr Skalski, PWN, 2018.
- . "What Pleasure is There in Thinking Today?". *Spike*, no. 64, Summer 2020, <https://www.spikeartmagazine.com/?q=articles/qa-catherine-malabou>.
- . *Wymazana przyjemność: Klitoris i myślenie*. Translated by Anastazja Dwulit, Ostrogi, 2021.

ABSTRACT

Iwona Misiak

More Pleasure, Fewer Principles

Catherine Malabou's latest book is an intermediary in the French philosopher's work on anarchy and anarchism. The author considers the reasons for erasing the pleasure of thinking, which is closely related to the clitoris. She finds two main reasons: the continued phallogocentricity of philosophy and the currently popular anti-essentialist transgender and postgender theories. In the orders of these two discourses, both the anarchist clitoris and the rebellion of the feminine element of reflection are negated. Malabou emphasizes the importance of the legacy of radical second-wave feminism, and in creating a vivid and conceptual portrait of the clitoris, she does not forget the importance of biology or that the clitoris does not allow itself to be ruled. In her reflections, what is feminine acquires the dimension of total anarchy, which she defines as an order without domination and governmentality.

keywords: anarchy, clitoris, radical feminism, phallogocentrism, transgender